Reprinty
"Gazety Gdańskiej"
Str. 5-8
Partner wydania

Galeria Sztuki Gdańskiej
„Ci którzy odeszli są wśród nas”
Str. 10

SPORT SZKOLNY Z ENERGĄ
Str. 12

GAZETA GDAŃSKA
TYGODNIK BEZPŁATNY I NR 646 I 27.11.2020 r. ISSN 2544-2864

Str. 2

„SUPER ZENON”

Akapit wydawcy

Prawo(nie)rządność

Że w Polsce nie ma praworządności?

Czyli hierarchii praw wynikających z opisu w Konstytucji RP?

Interesujące, a też inspirujące.

Zwłaszcza, gdy prawią o tym Macron, Merkel, von der Leyen i pomniejsi europejscy etycy biznesu z okolic Komisji i Parlamentu Europejskiego.

Ich polityczni antenaci mniej byli wybredni.

Brandt, Schmidt, Giscard d'Estaign. Oraz wielu dookoła nich z Europejskiej Współpracy Gospodarczej, przodka UE.

Nic im nie przeszkadzało. Kredytowali i finansowali rząd PRL bo inwestowali w nowy rynek i ubezpieczali komfort własnych społeczeństw i środowisk polityczno-gospodarczych.

Nie czytali ani Konstytucji z 1952 roku, ani tej ulepszonej przyjaźnią polsko-radziecką z 1976.

Czego by się dowiedzieli?

Że - art. 46 z roku 1952 - ustrój, właściwości oraz postępowanie sądów określają ustawy, że - art. 48 - sądy stoją na straży ustroju PRL i strzegą PRAWORZĄDNOŚCI LUDOWEJ, że - art. 52 -sędziowie są niezawiśli i podlegają tylko ustawom.

Że - tu rok 1976 i art. 56 - ustrój, właściwości i postępowanie sądów oraz kolegiów ds. wykroczeń określają ustawy, że - art. 58 - sądy pilnują ustroju i strzegą PRAWORZĄDNOŚCI LUDOWEJ, że - art. 60 i 62 - sędziów powołuje Rada Państwa, są oni niezawiśli i podlegają ustawom.

Sejm,który je stanowił ubezpieczał DEMOKRACJĘ LUDOWĄ. Jego siłę przewodnią tworzyli starsi w wierze koledzy W. Czarzastego i W. Kosiniaka-Kamysza.

Dziś polska praworządność bez przymiotnika zawadza nieco Europejczykom z Paryża, Berlina i Brukseli.

Nie czytają - art. 176 i art. 178 KONSTYTUCJI RP z 1997 r. -, że sędziowie podlegają tylko KONSTYTUCJI RP i ustawom, które określają ustrój, właściwości i postępowania sądowe. Ustawy te przyjmuje - lub nie - Sejm RP, którego członków nie selekcjonuje już Front Jedności Narodu, dziełko kolegów tow. Belki, Cimoszewicza, Rostatiego, Huebner, Kalinowskiego czy Kudryckiej.

Hipokryci ci bowiem nie prawem się frasują, tylko pieniądzem, który jest zaprojektowany do europejskiej dystrybucji.

W perspektywie budżetowej okaleczonej pandemią dostęp do setek miliardów euro chcą regulować na własnych, nietraktatowych warunkach. Nie praworządność, z przymiotnikiem, czy bez, a słuszny podział bogactw jest istotą mechanizmu władzy.

Praworządność, za którą tęsknią Merkel i Macron, ma w Polsce przedsiębiorcze oblicze Sławomira Nowaka, nieroztropnego aktywisty z drużyny b. szefa Rady Europejskiej.

Marek Formela

F(ig)raszka

Trąby, gwizdy, błyskawice
Strach wyjść babciom na ulice
Zamiast słuchać w radiu Halki
Chłoną wciąż odgłosy walki
W walce baby z jednej flanki
Matki, żony i kochanki
Lempart uczy, Lempart bawi
Lempart z wami się rozprawi
Upnie sobie zgrabną treskę
I zaprosi na burleskę
Eleganckie niczym z Francji
Wzrosną domy tolerancji

Liczba

35 000 zł
dotacja miejska dla Instytutu Równowagi Społeczno-Ekonomicznej na program "Poznajemy Gdańsk"

80 000 zł
dotacja Gdańska dla fundacji Centrum Praw Kobiet na program wsparcia środowisk szczególnie wrażliwych.

260 000 zł
wartość nowych udziałów objętych przez Gdańsk w spółce Hala Gdańsk-Sopot.

Cytat tygodnia

- Dulkiewicz zrobiła sobie sesję zdjęciową na tle zniszczonej elewacji, zdewastowanych okien, na tle budynku należącego do "Solidarności", w którym znajdują się biura poselskie. Pani prezydent się tam lansowała, ale nie odniosła się krytycznie do zniszczenia mienia(...) myślę, że we władzach Gdańska zostałą resztka honoru. Skoro mogły się tam lansować to niech zadbają o to mienie i naprawią szkody - ***Roman KUZIMSKI, wiceszef gdańskiej "S" w rozmowie z red.Olgą Zielińską.***

- Pacjent, który ma objawy infekcji, powinien zostać w domu. Dotyczy chorych zakatarzonych, kaszlących z niewielką temperaturą, z objawami ogólnego rozbicia. To nie musi być oczywiście od razu koronawirus, to może być paragrypa.. ***- dr Michał SUTKOWSKI, prezes Kolegium Lekarzy Rodzinnych w rozmowie z red. Olgą Zielińską.***

"Gość dnia"- RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA
Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

„Super Zenon”

W środę, 25 listopada, w wieku 67 lat, zmarł Zenon Plech. Jeden z najwybitniejszych polskich żużlowców w historii.

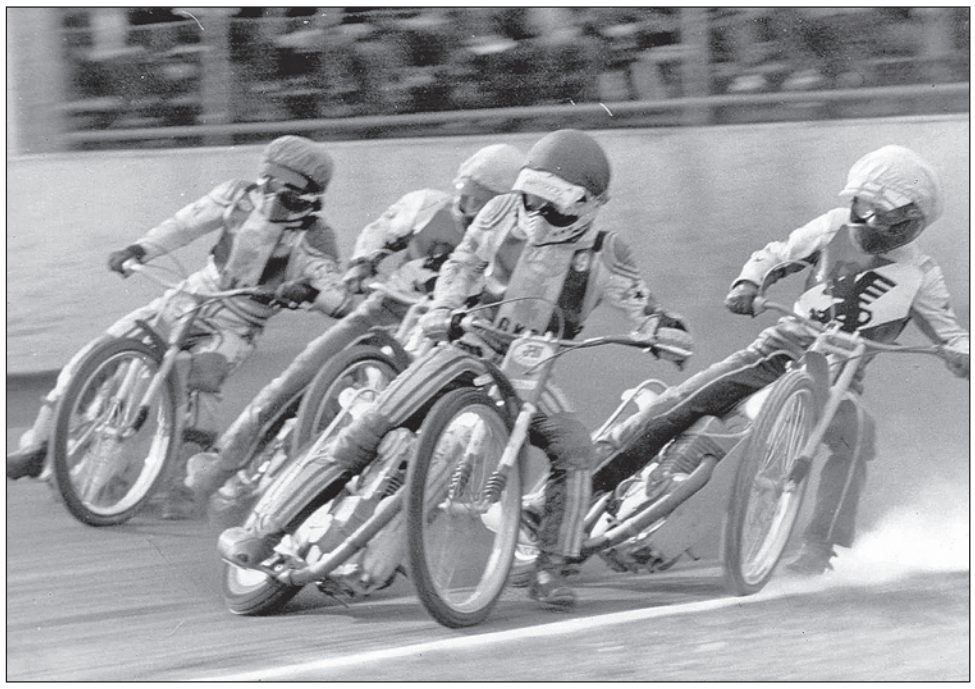

Zenon Plech był wychowankiem Stali Gorzów z której w 1977 roku przeniósł się do Wybrzeża Gdańsk. Dla Wybrzeża wystąpił w 588 wyścigach i zdobył 1543 punkty. Zakończył karierę w 1987 roku. Swoich sił próbował też jako trener. Zaczął pracować na tym stanowisku w Wybrzeżu Gdańsk, a następnie w klubach z Gorzowa, Wrocławia i Bydgoszczy. W Gdańsku zajmował się również szkoleniem na minitorze. Wychowankiem prowadzonej przez niego szkółki jest Krystian Pieszczek.

W trakcie kariery dwa razy stawał na podium finałów Indywidualnych Mistrzostw Świata. W 1973 roku był trzeci, przegrywając z Jerzym Szczakielem i Ivanem Maugerem, a w 1979 roku był drugi za Maugerem.

Z reprezentacją Polski zdobył pięć medali Drużynowych Mistrzostwach Świata (srebrny i cztery brązowe), a także cztery Mistrzostw Świata Par (srebrny i trzy brązowe). Pięć razy był Indywidualnym Mistrzem Polski. W finale rozegranym w 1983 roku na torze w Gdańsku tytułu pozbawił go defekt motocykla. W klasyfikacji medalowej tych rozgrywek lepszy od niego jest tylko Tomasz Gollob. Trzy razy wygrywał Złoty Kask.

"Super Zenon", "Golden Boy" to dwa przydomki, które oddają jak ważną i wielką postacią w polskim i światowym żużlu był Zenon Plech. Wielki mistrz na torze, ale jak mówią koledzy z toru poza nim normalnym, porządny, "swój chłop".

Leszek Marsz, były zawodnik Wybrzeża:

- Zenka pamiętam jeszcze z czasów gdy zdawał na licencję żużlową. To było akurat na meczu Wybrzeża w Gorzowie. Widziałem, jak taki małolat Zenon Plech zdawał licencję, a parę lat później był razem z nami w Wybrzeżu. Mam bardzo dużo wspomnień. Mieliśmy wiele potyczek jeszcze w czasach gdy jeździł w Gorzowie. Zawsze mile go wspominam. Dowcipny, wesoły. Pamiętam, że na zgrupowaniach kadry wymyślał najróżniejsze psikusy i był z tego znany. Gdy rano wybiegaliśmy na poranny rozruch mieliśmy powiązane dresy. Na torze był wielką gwiazdą. Bardzo waleczny, jeżdżący bardzo fair. Był bardzo pomocnym kolegą tak w parkingu jak i poza torem.

Grzegorz Dzikowski, były zawodnik i trener Wybrzeża:

- Zenom był normalnym człowiekiem. Nie był zadufany w sobie. Był normalny jako zawodnik i jako człowiek i tak go będę wspominał. Wspólnie spędzone na torze lata, możliwość nauki od niego, spowodowały, że moja kariera rozwinęła się tak a nie inaczej i pozwoliło mi osiągnąć wynik sportowy. Za młodych lat bardzo często byłem dostawiany do Zenka jako doparowy. Mogłem rozwijać swoją karierę dzięki uwagom, dzięki spokojowi, bo zawsze wiedziałem, że jest ktoś kto mi pomoże, w ciężkich sytuacjach odpowiednio ukierunkuje. Poza torem nie pokazywał, że jest celebrytą, że jest wielkim sportowcem. Zawsze zachowywał się tak jakby był normalnym człowiekiem. Gdy przyszedł do Wybrzeża powiało optymizmem, bo przyszedł lider z prawdziwego zdarzenia, który pomógł niektórym zawodnikom bardzo znacząco podnieść swój poziom sportowy. Prywatnie przyjaźniliśmy się. Po skończonych karierach obaj wzięliśmy się za trenerkę. Pamiętam nasze potyczki trenerskie. To było ciekawe doświadczenie. Zawsze byliśmy w jednej drużynie, a tu stanęliśmy przeciwko sobie i musieliśmy ze sobą rywalizować. To była przyjemna rywalizacja i mile ją wspominam. Uważam, że Zenon jako człowiek był wzorem do naśladowania dla młodych sportowców, dla młodych ludzi, którzy zaczynali karierę sportową. W robieniu psikusów był mistrzem świata. Jeśli ktoś stracił czujność mógł liczyć na jakiś numer. To też była taka pozytywna cecha Zenka, że wprowadzał w drużynie, w naszym środowisku pewien luz i swobodę dzięki czemu zapominało się o stresach sportowych.

Piotr Żyto, były zawodnik Wybrzeża:

- O Zenku można opowiadać godzinami. To był fantastyczny człowiek. Moje pierwsze spotkanie było w 1977 roku, gdy miałem 15 lat i jeszcze nie jeździłem. Przyleciał po tourne po Stanach i Australii i pierwsze kroki w Gdańsku skierował do nas (Henryka i Teresy Żyto, rodziców Piotra Żyto - dop. TŁ). Ktoś zadzwonił do drzwi. Otwieram a tam stoi facet w kowbojskim kapeluszu, kowbojskich spodniach i butach i mówi "Młody chodź pomożesz mi kufer przynieść". Pomieszkiwał przez jakiś czas u nas na początku, zanim dostał mieszkanie. To była gwiazda. Można powiedzieć, że transfer stulecia Wybrzeża. Gdy przyszedłem do klubu w 1980 roku On już jeździł 3 lata. To był facet, z którym jadąc w parze nie trzeba było się niczym przejmować tylko jechać do przodu i już. Całą robotę robił Zenek. Był dobrym duchem drużyny. Kawalarz. Można o nim mówić tylko w samych superlatywach. Rozmawiałem z nim jeszcze w miniony piątek gdy poszedł do szpitala. Chwilę porozmawialiśmy i nie myślałem, że to będzie nasza ostatnia rozmowa. To przykre, bo to jeszcze młody gość był. Poza torem był ogólnie dostępny. Nikomu nie odmawiał autografu czy zdjęcia. Takich ludzi się już teraz nie spotyka.

Tomasz Łunkiewicz

Osiągnięcia
Indywidualne mistrzostwa świata
1973 – Polska Chorzów – 3 miejsce – 12 pkt
1974 – Szwecja Göteborg – 8 miejsce – 8 pkt
1975 – Wielka Brytania Wembley – 14 miejsce – 4 pkt
1976 – Polska Chorzów – 5 miejsce – 11 pkt
1979 – Polska Chorzów – 2 miejsce – 13 pkt
1980 – Szwecja Göteborg – 15 miejsce – 1 pkt
1981 – Wielka Brytania Wembley – 15 miejsce – 3 pkt
1983 – Republika Federalna Niemiec Norden – 15 miejsce – 1 pkt

Drużynowe mistrzostwa świata
srebro: 1976
brąz: 1972, 1974, 1978, 1980

Mistrzostwa świata par
srebro: 1980
brąz: 1973, 1979, 1981

Indywidualne mistrzostwa Polski
złoto: 1972 Bydgoszcz, 1974 Gorzów, 1979 Gorzów, 1984 Gorzów, 1985 Gorzów
srebro: 1981 Leszno, 1983 Gdańsk

Złoty Kask
1 m. - 1973, 1974, 1978
2 m. - 1975

Srebrny Kask
1 m. - 1971

Personalia

✓ Prof. dr hab. **Piotr Stepnowski** został nowym rektorem Uniwersytetu Gdańskiego. W głosowaniu uczelnianych elektorów otrzymał 104 głosy, jego kontrkandydat, pełniący obowiązki po ustąpieniu dr hab. **Jerzego Gwizdały**, prof. dr hab. **Krzysztof Bielawski** jedynie 24,nikt nie powstrzymał się przed wskazaniem swojego kandydata. Nowy rektor uczelni jest absolwentem III LO Gdyni, chemikiem, szefem Katedry Analizy Środowiska Wydziału Chemii UG, naukowcem o poważnej pozycji w dziedzinie, którą się zajmuje. Wcześniej był m.in. dziekanem Wydziału Chemii UG i prorektorem uczelni ds. nauki i współpracy z zagranicą. Jak zapowiedział, jego zadaniem będzie nie tylko program naprawczy uczelni, ale też "stanowcza zmiana jej wizerunku, jaki przesłonił niedawno 50 lat świetnej historii UG". Pierwszy krok już został wykonany. W przeciwieństwie do życiorysu poprzednika, dr hab. Jerzego Gwizdały, biogram nowego rektora nie wymaga publicznej adiustacji.

✓ Po raz 12 przyznano nagrody prezydenta Gdańska pracownikom służby zdrowia. Kandydatów do tego wyróżnienia zgłaszają pacjenci, pracodawcy i współpracownicy. Tegorocznym głównym laureatem została **Marzena Olszewska-Fryc**, pielęgniarka, dyrektor ds. pielęgniarstwa i organizacji szpitala im. Kopernika. Trzy wyróżnienia otrzymały: **Hannie Necel** - dyr. ds. pielęgniarstwa w Pomorskim Centrum Chorób Zakaźnych i Gruźlicy, **Elżbieta Senkus-Konefka** - onkolog z UCK, współorganizatorka "breast unit" dla kobiet walczących z nowotworami piersi, **Tomasz Piasecki** - psychiatra związany m.in. z poradnią **Remes+Lectus**. Wśród nominowanych znaleźli się ponadto: **Katarzyna Plata-Nazar** z GUM-edu, **Jarosław Kobiela** z UCK i **Anna Kalisz** z Lux-medu. "Nie wręczamy nagrody za osiągnięcia naukowe, lecz za otwarte serce, które nagrodzeni mają do swoich podopiecznych" - powiedziała podczas ceremonii online prezydent Gdańska **Aleksandra Dulkiewicz**. Główna nagroda to 12 tys. zł, a wyróżnienie - 6 tys. zł.

✓ Do... spontanicznych zgromadzeń przeciw orzeczeniu TK w sprawie aborcji pod siedzibą biur polityków PiS na Targu Drzewnym w Gdańsku ...spontanicznie zachęcają zaproszeniem na spacer konserwatyści z ugrupowania "Wszystko dla Gdańska". "Dzisiaj od 19 do 22. Po miesiącu się nie damy" - można przeczytać na stronie tego urządzenia politycznego. Jego, lider, **Piotr Grzelak**, syn Grzegorza, też konserwatysty, choć dość chwilami niebanalnego, udał się na spacer razem z innymi protestantami. Ciekawe, czy podobnie jak jego koleżanka konserwatystka A. Dulkiewicz jest za protestem a przeciw aborcji?

O WIELKICH BITWACH ONLINE
Poznaj Platformę World Battlefield
Museums Forum Online
wbmf.online
muzeum1939.pl
MIN
Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Osiem gwiazdek to wątły projekt i żadna oferta

Z Kazimierzem Smolińskim (PiS), posłem w latach 2010–2011 i od 2014), wiceministrem infrastruktury (2015–2018), rozmawia Artur S. Górski

- Ostanie tygodnie przyniosły brutalizację życia publicznego. Opozycja skarży się na szykany ze strony opresyjnego państwa. Na ulicach miast i miasteczek trwa tzw. Strajk Kobiet. Czy na władzy nie spoczywa odpowiedzialność za wygaszenie rozchwianych emocji? Kto miałby wprowadzić pakt o nieagresji w trudnej, zdeterminowanej przez pandemię i negocjacje unijne, sytuacji?

- Bez opamiętania i bez refleksji opozycji, która wspiera nielegalne zgromadzenia, będzie trudno ostudzić emocje. Zostały one tak rozbudzone, że apele nic by nie dały. Nawet nasz ostatni apel o szacunek i tolerancję w Gdańsku nie odbił się szerszym echem. Za to opinia publiczna jest epatowana przez polityków opozycji przekazem o brutalności policji, o represji, o używaniu gazu...

- Pałek teleskopowych, o szarpaniu posłanek i posłów, o naruszeniu nietykalności cielesnej posłów, w tym wicemarszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego...

- Pani marszałek Witek w czwartek starała się wyjaśnić sytuację. Z tego co wiem trwa postępowanie, które ma wyjaśnić zajścia przed Sejmem. Na sali obrad poseł Krzysztof Gawkowski alarmował, że pobito marszałka Czarzastego. Okazuje się, że pan marszałek wyszedł na zewnątrz i chciał wrócić. Posłanki, które miały legitymacje poselskie weszły, a on nie okazał legitymacji. Nie wiem, czy były składane jakieś oświadczenia, ale trudno, by każdy z policjantów znał go tak dokładnie. Jest ciemno, ma się maseczkę. Policjant ma nie podjąć działań sprawdzających? Zażądano legitymacji. Kto kogo pchnął, czy działał celowo, czy pan poseł, czy może policjant, został poszkodowany - to jest wyjaśniane. Apeluję, by posłowie nie wchodzili w tłum, nie uwiarygadniali demonstrantów. To są nielegalne zgromadzenia.

- Kompromis aborcyjny miał 27 lat. Po co PiS było potrzebne eskalowanie napięcia? W szczycie pandemii zapadł werdykt, zresztą nieopublikowany, po którym wiadomo było, że temat na agendzie wywoła emocje...

- Werdykt stwierdza niezgodność z Konstytucją RP jednej z przesłanek legalizujących aborcję, czyli zabicie bezbronnego człowieka. Mam swoje poglądy, swoją wiarę. Zgadzam się z tym werdyktem. W świetle ustawy zasadniczej i zapisu o ochronie życia nie mógł być on inny. Ustawa z 1993 roku o warunkach przerwania ciąży jest starsza niż uchwalona w 1997 roku konstytucja z zapisami praw obywateli i godności. Wcześniej Trybunał się tym zajmował. Były opinie i stwierdzenia tożsame z ostatnim werdyktem. Jeśli wyrok zostanie opublikowany będziemy mieli stan prawny taki, jaki jest np. w Niemczech. Zgodnie z ustawą przerwanie ciąży może być dokonane gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia dziecka, albo gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego. Wyrok znosi prawo do przerwania ciąży w sytuacji, gdy dziecko obarczone jest wadami rozwojowymi lub genetycznymi, ale nie zabrania aborcji w pozostałych dramatycznych przypadkach.

- Skala i zasięg protestów zaskoczyły polityków Zjednoczonej Prawicy?

- Nie ukrywam, że zaskoczyły. Mam wrażenie, że były one dobrze przygotowane. Ich spontaniczność budzi moje wątpliwości.

- Spiski, elementy wrogie, piąte kolumny?

- Ależ proszę zauważyć wsparcie medialne. Część społeczeństwa dała się zmanipulować. Pani Marta Lempart, jedna z głównych animatorek Strajku Kobiet, działa od dekady, ma swoje stowarzyszenie, fundację i ambicje. Była liderką protestu w 2016 roku. Ma swoją zadeklarowaną orientację. Tego nikt jej nie broni. Ale nie udawajmy, że protesty, w gruncie antyrządowe, są spontaniczne. One mają zaplecze, służące wsparciem, także materialnym...

- Ciemny lud, co wszystko kupi?

- Tego nie powiedziałem, ale pierwsza odsłona protestów, w których brała udział młodzież, odbyła się pod hasłami zagrożenia wolności i jakoby całkowitego zakazu aborcji w Polsce. To nie jest prawda. Okazało się, że im chodzi o wojnę.

- Owa wojna rządzi się swymi prawami. Na Targu Drzewnym jej uczestnicy sponiewierali elewację i wasze biura poselskie. Kto sieje wiatr w politycznym działaniu ten zbiera burzę? Jaki był powód ataku?

- Jest on skutkiem przyzwolenia na wulgarność, na łamanie prawa, na anarchię. Nie ma przyzwolenia na niszczenie mienia. Druga strona politycznego sporu wykorzystuje fakt, iż żyjemy w demokratycznym kraju i nikt prawa do demonstrowania nie zabrania. My apelujemy o rozwagę, o wzięcie pod uwagę wyjątkowej sytuacji. Nie spodziewałem się aż takiej nieodpowiedzialności w czasie pandemii i wielkiej emisji koronawirusa.

- Doszło do dużych demonstracji...

- One zdawały się wygasać. Jednak w środę i dzisiaj znów mamy eskalację. Pani Lempart, która jest w polityce, umieszcza na komunikatorach swoje zdjęcia z zajść. Ostentacyjnie łamie nakazy i zakazy, prowokuje policjantów. I się z tego śmieje. A po chwili płacze, bo pododdziały policji mają swoje zasady i używają zgonie z prawem rozmaitych środków.

- Pałki teleskopowej?

- Czy były użyte i w jakich sytuacjach zostanie sprawdzone. Nie wiem. Jeśli ktoś stwarzał zagrożenie został potraktowany gazem. Ale to był skutek podgrzewania emocji. Powiem więcej, mamy do czynienia ze straszeniem posłów, z grożeniem, że znają nasze adresy. Są przekraczane kolejne granice.

- Partia budująca potencjał na konfliktach skarży się na brak tolerancji?

- Braliśmy udział w dziesiątkach demonstracji. Nie przyszło nam na myśl, by atakować policję, by niszczyć budynki, by atakować biura wówczas rządzącej koalicji, robić burdy. Nie godzimy się z anarchizacją, z atakiem na uniwersalne wartości i na profanację naszych symboli.

- Do rangi symbolu awansowały zdjęcia prezydent Gdańska na tle zniszczonej elewacji na Targu Drzewnym. To promocja, czy chęć zamieszczenia „fajnego" zdjęcia na profilu?

- Nie robiła tego egzaltowana nastolatka, a szefowa półmilionowego miasta. Zdjęcia były promocją zachowań przekraczających normy cywilizowanego dialogu. Nie chodziło o ładne zdjęcie. Pozowanie na tle zniszczeń, podpisywanie się na banerze z protestu jest wyrazem poparcia. Takie zachowanie nielicujące z powagą urzędu sprawia, że mniej dziwi zachowanie młodzieży.

- Młodzież wymyka się PiS. To pokolenie, przez brak waszej finezji, jest dla was stracone?

- Młodzież nas poparła w 2015 roku i cztery lata później. Wśród najmłodszych wyborców, do 29 lat, na PiS zagłosowało 26 procent wyborców. Młodzież jest antyestablishmentowa. Stąd częściej głosuje na Kukiza, na Konfederację. Dziś my się wydajemy tymi z establishmentu. Nie świętowałbym, na miejscu opozycji, przekroju wiekowego obecnych protestów. Totalny sprzeciw i wulgarne hasła to nie jest program. Nic za tym nie ma. Jeśli chce ze mną dyskutować młody człowiek z maseczką opatrzoną ośmioma gwiazdkami to on z góry deklaruje swój pogląd i stosunek do mnie. Wulgarność żadnym projektem, ani ofertą dla młodych, nie jest.

Rozmowa przeprowadzona w przerwie obrad Sejmu 19 listopada

W ub. wtorek władze duchowne z ks. metropolitą dr. Sapiehą na czele w obecności konserwatora wojewódzkiego inż. Tretera przystąpiły do ostatniego już tego rodzaju aktu otwarcia grobów, otwierając sarkofag Kościuszki, w którym

Po całkowitym zakończeniu wszystkich robót, krypta ulegnie przebudowie, ułatwiając dostęp i do grobów królewskich i do krypty Srebrnych Dzwonów, gdzie spoczywają doczesne szczątki Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W Gdańsku wprowadzona została

„ustawa dla ochrony krwi niemieckiej i honoru niemieckiego"

W dniu wczorajszym w gdańskim dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie Senatu W. Miasta wprowadzające na terenie Gdańska na wzór obowiązujących już w Niemczech t. zw. „ustaw norymberskich" ustawę „dla ochrony niemieckiej krwi i niemieckiego honoru", co zdaniem gdańskiej prasy niemieckiej nie wyczerpuje jeszcze ustawowego rozwiązania kwestii żydowskiej w Gdańsku.

Nowe rozporządzenie określa szczegółowo, kto jest Żydem lub żydowskim mieszańcem. Zabronione są małżeństwa między Żydami a obywatelami gdańskimi niemieckiej i pokrewnej krwi oraz mieszańcami żydowskimi, których chociaż jedna strona dziadków jest całkowicie żydowska. Małżeństwa między aryjczykami a mieszańcami posiadającymi dwóch pełnożydowskich dziadków są niepożądane i wymagają specjalnego zezwolenia Senatu. Zakazane są pozamałżeńskie stosunki płciowe z Żydami, a także zatrudnianie obywatelek gdańskich niemieckiej lub pokrewnej krwi poniżej 45 lat w żydowskich gospodarstwach domowych (ten ostatni jednak zakaz obowiązuje dopiero od 1 stycznia 1939 r.). Żydom nie wolno również wywieszać flagi W. Miasta ani flagi ze swastyką, nie wolno im też zajmować żadnego publicznego urzędu.

Na bruk z piątego piętra

wypadła 5-letnia dziewczynka i nie odniosła żadnego szwanku

PRAGA. Pisma praskie podają sensacyjną wiadomość o niezwykłym wypad-

do krwi ręce, spadło na ziemię. Nie-

Zgoda nowego kandydata na prezydenta Czechosłowacji

PRAGA. Według ostatnich wiadomości nadchodzących z Pragi, nowy kandydat na prezydenta republiki czecho-słowackiej, prezes najwyższego trybunału administracyjnego, dr. Hacha zgodził się na przyjęcie proponowanej mu kandydatury. Termin wyboru prezydenta nie został jeszcze dotychczas postanowiony. (ATE).

ZAPARCIE. Fachowe świadectwa powag lekarskich podnoszą dodatnie działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa" u ludzi, którzy mają za mało ruchu. 11671

Naloty na Barcelonę

BARCELONA. W dniu wczorajszym w godzinach rannych Barcelona była bombardowana z samolotów. O godz. 12,30 dziesięć samolotów gen. Franco ponownie bombardowało Barcelonę. Ofiarą nowego bombardowania padło 10 zabitych i 30 rannych.

Liczba ofiar rannego bombardowania wzrosła do 41 zabitych i 80 rannych.

Tragiczna śmierć

GAZETA GDAŃSKA

10 FEN.

Nr. 270 AB CDE **Poniedziałek, 28 listopada 1938** **Rok XLVII**

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Stan wyjątkowy będzie ogłoszony we Francji

Na środę zapowiedziany strajk powszechny

Socjaliści domagają się natychmiastowego ustąpienia rządu

PARYŻ. Zarząd generalny konfederacji pracy uchwalił proklamować 24-godzinny strajk demonstracyjny w przyszłą środę. Uchwała ta oznacza poważne zaostrzenie sytuacji, do którego dołączyło się jednocześnie zaostrzenie sytuacji politycznej na terenie parlamentu. Socjaliści, którzy z początku października przy głosowaniu nad pełnomocnictwami, zgodzili się po dłuższych pertraktacjach z premierem Daladier powstrzymać się od głosu i tym samym nie wystąpili wówczas otwarcie przeciw rządowi, umożliwiając przetrwanie jeszcze przez pewien czas fikcji dotychczasowej większości rządowej, przeszli do zdecydowanej, a nawet gwałtownej opozycji przeciwko rządowi. Socjaliści zdecydowali się przejść do ataku przeciw rządowi, uchwalając gwałtowną rezolucję, która nazywa politykę rządu polityką reakcji i systematycznej prowokacji w stosunku do świata pracy, niebezpieczeństwem dla narodu i republiki oraz żąda natychmiastowej dymisji gabinetu, który — jak się wyraża — nie opiera się obecnie na żadnej większości ani w izbie ani w kraju. W tych warunkach sytuacja rządu stała się dość trudna, tym niemniej prem. Daladier, jak wynika z jego prac i rozmów politycznych w ciągu soboty, przygotowuje się do energicznej akcji przeciw ogłoszonemu demonstracyjnemu strajkowi. Rząd uchwalił zarządzenia, przewidujące rekwizycję na północy kopalni objętych strajkiem. Min. de Monzie zapowiedział, że nie cofnie się przed zastosowaniem wszystkich prawnych środków celem utrzymania ruchu na kolejach, co zostało powszechnie zrozumiane jako zapowiedź militaryzacji kolejarzy na dzień strajku powszechnego.

Komplikacje wewnętrzne wywołały duże napięcie atmosfery w kołach parlamentarnych, które uważają najbliższe dni za decydującą próbę sił między organizacjami lewicy i organizacjami robotniczymi a rządem. Próbę sił, która przyniesie wyjaśnienie sytuacji wewnętrznej, jeszcze prawdopodobnie przed zebraniem się parlamentu. Zależnie od wyników obecnej próby sił, dojdzie do formalnego powstania nowej większości centrowo-prawicowej, albo parlament rozpocznie swe prace, od załatwienia kryzysu gabinetowego.

Polegli na polu chwały

WARSZAWA. W starciu, jakie miało miejsce w dn. 25 listopada w rejonie Czadcy podczas zajmowania terenów przypadających Polsce przez oddziały wojskowe grupy operacyjnej gen. Bortnowskiego, poległo dwóch żołnierzy: starszy strzelec Miekodaj Stanisław i strzelec Storch Ozjasz, obaj z nowosądeckiego pułku strzelców podhalańskich.

Uroczysty pogrzeb poległych żołnierzy odbędzie się 28 listopada o godz. 10?tej w Cieszynie.

Pomiędzy paru rannymi w czasie starcia w dniu 25 listopada znajduje się jeden oficer — kapitan Misiński ze sztabu grupy.

Rząd francuski przygotowuje się do stanowczej rozprawy

Według dalszych doniesień, naczelna rada kolejarzy uchwaliła przyłączyć się do strajku powszechnego. W kołach zbliżonych do rządu potwierdzają, że premier zdecydowany jest przeprowadzić militaryzację kolei oraz przedsiębiorstw pracujących dla obrony narodowej, jak również ma udzielić natychmiastowej dymisji wszystkim funkcjonariuszom publicznym, którzy przyłączyliby się do strajku. W kołach parlamentarnych krążyły nawet pogłoski, iż rząd w razie konieczności gotów jest proklamować stan oblężenia.

B. premier Blum na łamach „Populaire" występuje z osobistym apelem pod adresem premiera, pisząc, że jedynym wyjściem z sytuacji byłoby ustąpienie rządu i utworzenie „gabinetu pojednania", któryby miał na celu załagodzenie wzburzonych nastrojów.

PARYŻ. Wszystkie fabryki w okręgu przemysłowym paryskim, które zastrajkowały, zostały już ewakuowane przez gwardię lotną i policję. Praca jednak w tych zakładach nie została podjęta. Również w departamentach północnych wszystkie fabryki metalurgiczne w okręgach przemysłowych Valenciennes, Rouen, Havre i Lille zostały ewakuowane. Ruch strajkowy na północy objął jednak poza metalowcami i górnikami także przemysł budowlany.

Strajkujący przed sądem wojennym

PARYŻ. W głównym ośrodku strajkowym Valenciennes na północy Francji został ukonstytuowany sąd wojenny, który ma rozpatrywać na miejscu wszystkie wykroczenia przeciwko militaryzacji zarządzonej na niektórych odcinkach kolejowych we Francji północnej unieruchomionych przez strajkujących górników.

Pan Prezydent R. P. na polowaniu na bażanty w lasach cieszyńskich.

Ojciec św. udziela już audiencyj

CITTA DEL VATICANO. Pomimo zaleceń lekarzy, Ojciec Święty powrócił wczoraj z rana do normalnych zajęć i udzielił 10-ciu audiencyj. Ojciec Święty przyjął m. in. kardynała sekretarza stanu ks. Pacelli, ks. kardynała Pizzaro, markiza Serasini, gubernatora miasta watykańskiego oraz arcybiskupa Cambra i ks. Cholet.

Spotkanie króla Karola z premierem Goeringiem w Lipsku

BERLIN. Król Karol rumuński przybył z Sigmaringen do Lipska, gdzie spotkał się z feldmarszałkiem Goeringiem. W rozmowie uczestniczył również poseł rumuński w Berlinie. Król Karol przeprowadził z Goeringiem wyczerpującą rozmowę, dotyczącą przede wszystkim stosunków gospodarczych między Rumunią a Rzeszą.

W późnych godzinach popołudniowych król Karol opuścił Rzeszę. Po odjeździe króla premier Goering powrócił do Berlina.

Co do strony politycznej przeprowadzonych rozmów zachowuje się całkowite milczenie.

Zapowiedziany strajk opóźni wizytę paryską min. Ribbentropa

PARYŻ. Prasa paryska potwierdza, że wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa w Paryżu, która początkowo, zgodnie z propozycją rządu niemieckiego miała nastąpić w poniedziałek przyszłego tygodnia, odłożona została do piątku. Decyzja ta spowodowana została względami na sytuację wewnętrzną Francji, a przede wszystkim ze względu na zapowiedziany na środę strajk powszechny.

Polska musi wziąć udział w międzynarodowej konferencji

w sprawie emigracji żydowskiej

LONDYN. Na temat stanowiska Polski w związku ze sprawą emigracji żydowskiej, „Times" oświadcza co następuje:

Ambasador polski w Londynie Raczyński dokonał kilkakrotnych demarches w Foreign Office, wskazując na to, że ponieważ zagadnienie żydowskie ma być rozważane na płaszczyźnie międzynarodowej, Polska, posiadając ludności żydowskiej 3 1 pół miliona na ogólną ilość 35 milionów, powinna w tych konsultacjach brać udział.

Problem zorganizowanej emigracji żydowskiej absorbuje także uwagę żydowskich kół politycznych jako najpilniejsze zagadnienie doby obecnej. Ze strony organizacji syjonistycznej prowadzona jest akcja w kierunku zwołania międzynarodowej konferencji dla rozwiązania kwestii żydowskiej w zasięgu ogólnoświatowym. Podkreśla się także powszechnie doniosłą rolę, jaka w konferencji tej winnaby przypaść Polsce, stanowiącej najliczniejszy ośrodek faktycznej i potencjonalnej emigracji żydowskiej i zainteresowanej najżywotniej w rzeczowym i wyczerpującym rozwiązaniu zagadnienia żydowskiego na forum międzynarodowym.

Tragedia miłosna w Szymborzu

22-letni młodzieniec zastrzelił swoją narzeczoną

W sobotę, późnym wieczorem do posterunku P.P. w Inowrocławiu przybył 22-letni Franciszek Drabik, oświadczając, że zastrzelił swą narzeczoną, 19-letnią Helenę Kulbaczównę, pasierbicę Stanisława Rolirada, mieszkańkę Szymborza.

Jak się okazało, zeznania Drabika były prawdziwe. Krytycznego wieczora, Drabik zjawił się w mieszkaniu Rolirادów i strzelił do Kulbaczówny. Kula ugodziła ją w głowę i śmierć nastąpiła natychmiast.

Zabójcę aresztowano. W zeznaniach, Drabik podał jako powód morderstwa — zawód miłosny. (Nazwisko Rolirad nosi siostra wielkiego poety Kasprowicza. Czy tragedia wydarzyła się jednak w domu rodziny poety, nie udało się nam stwierdzić).

ORLEN

PARTNER WYDANIA

Uroczyste wodowanie doku pływającego
odbyło się w Gdyni

Na nowym terenie stoczni warsztatów Marynarki Wojennej w Gdyni odbyło się w sobotę uroczyste wodowanie doku pływającego o nośności 5 tysięcy ton, zmontowanego w stoczni Marynarki Wojennej. Na uroczystość przybył admirał Świrski, kontradmirał Unrug, przedstawiciele władz cywilnych, oficerowie Marynarki Wojennej, pracownicy warsztatów oraz licznie zaproszeni goście.

Szef kierownictwa Marynarki Wojennej przywitany został marszem generalskim, po czym kierownik warsztatów złożył mu raport. Adm. Świrski dokonał przeglądu pracowników warsztatów. O godz. 12 szef kierownictwa marynarki wojennej wydał rozkaz do wodowania doku. Robotnicy przecięli liny, **olbrzymi dok spłynął majestatycznie przy dźwiękach hymnu narodowego do basenu.** Na most główny doku podniesiona została w momencie wodowania bandera.

Po akcie wodowania doku uczestnicy uroczystości przeszli do olbrzymiej hali kadłubowni, gdzie przemówił admirał Świrski, wyrażając podziękowanie tym wszystkim, którzy się przyczynili do wybudowania doku, szczególnie pracownikom stoczni, którzy zaofiarowali bezinteresownie 300 tys. godzin pracy dla przyspieszenia wykonania budowy. Przemówienie swoje zakończył admirał Świrski okrzykiem na cześć P. Prezydenta R.P. i Marszałka Śmigłego-Rydza. Okrzyk ten zgromadzeni w hali kadłubowej robotnicy i goście z entuzjazmem kilkakrotnie powtórzyli.

Uroczystość wodowania największego doku w Gdyni odbyła się przy pięknej słonecznej pogodzie. Na krótki okres przed spuszczeniem doku na wodę wstrzymany został w pobliżu ruch statków.

Ciężkie chwile Ojca Św.
(patrz również str. 1)

W piątek wieczorem wielki penitencjariusz kardynał Lauri udzielił Papieżowi Ostatnich Sakramentów.

Wzywając go Ojciec Święty powiedział: „Pragnę przygotować się do odejścia".

O godz. 17 m. 05 Papież dostał drugiego ataku dusznicy. Prof. Milani dokonał nowego zabiegu. Ojciec Święty pozostawał w omdleniu w ciągu 15-tu minut.

Ferie zimowe w szkolnictwie

Ferie zimowe w szkolnictwie powszechnym, średnim, ogólno-kształcącym i zawodowym, związane ze świętami Bożego Narodzenia, trwać będą w b. roku szkolnym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, od 23 grudnia do 9-go stycznia włącznie.

Zakończenie nauki w szkołach nastąpi dnia 22 grudnia po lekcjach, wznowienie dnia 10 stycznia rano.

W szkołach dokształcających zakończenie nauki nastąpi o tydzień wcześniej.

Szef OZN. gen. Skwarczyński
na uroczystości wręczenia sztandarów Radzie Naczelnej i 10 oddziałom ZPZZ.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie sztandaru Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i dziesięciu sztandarów warszawskich oddziałów ZPZZ.

Po nabożeństwie kilkutysięczny pochód ruszył do Belwederu, gdzie delegacja z prezesem naczelnej rady ZPZZ sen. Tomaszkiewiczem i wiceprezesem sen. Wojtkiem Malinowskim złożyła wieniec z białych chryzantem.

Na właściwe uroczystości w Resursie Obywatelskiej przybył przedstawiciel p. Premiera minister poczt i telegrafów Kaliński, władze naczelne O. Z. N. z gen. Skwarczyńskim na czele, delegacje Z. P. Z. Z. Po zagajeniu sen Tomaszkiewicz zwrócił się do gen. Skwarczyńskiego z prośbą o dokonanie aktu wręczenia sztandarów.

Witany burzą oklasków, gen. Skwarczyński wszedł na trybunę, wygłaszając przemówienie, po czym przy dźwiękach Pierwszej Brygady gen. Skwarczyński dokonał aktu wręczenia sztandarów, przekazując jako pierwszy — sztandar rady naczelnej Z. P. Z. Z. — prezesowi rady sen. Tomaszkiewiczowi.

Z kolei minister Kaliński w imieniu pana Premiera dokonał dekoracji 16 zasłużonych w pracy na terenie robotniczym działaczy krzyżami Odrodzonej Polski i krzyżami zasługi.

Z przemówienia szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyńskiego

Nie tylko istnieje armia walcząca orężnie, ale istnieje też u nas w Polsce wzrastająca coraz liczniej — armia pracownicza. A i ta armia pracownicza spełnia równie szczytne i ważne zadania, jak armia walcząca. Zadania jej wypisane są jako symbole na sztandarach — na jednym napis brzmi: „Dobro Narodu i Państwa naszym prawem naczelnym", na innym widnieje hasło „Cześć pracy". Praca to twórczość, to środek do dźwigania polski wzwyż — hasło, które za naszym Wodzem Naczelnym cały nasz Obóz i cała Polska powtarza.

Pan Wojewoda Pomorski i prezes Zarządu Głównego ZS.
na odprawie prezesów i komendantów Związku Strzel.

Wczoraj odbyła się w Toruniu odprawa prezesów i komendantów powiatowych Związku Strzeleckiego Okr. Na odprawę, która zgromadziła ponad 150 osób z terenu Wielkiego Pomorza przybył również p. mec. Paschalski, prezes Zarządu Głównego Z. S.

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym o godz. 12 odbyło się uroczyste otwarcie odprawy w obecności p. Wojewody Pomorskiego Władysława Raczkiewicza, reprezentanta dowódcy O. K. płk. dypl. Myszkowskiego oraz kuratora Okr. Szkolnego dr. Ryniewicza.

W pierwszej części odprawy prezes Okręgu VIII Z. S. p. Tomczyński powitał przybyłych gości oraz prezesów, komendantów i referentów powiatowych Okr. VIII, przedstawiając następnie program prac na najbliższy okres. Część tę wypełniły przemówienia p. Wojewody Pomorskiego Wł. Raczkiewicza, reprezentanta dowódcy OK płk. Myszkowskiego, kuratora Okr. Szkolnego dr. Ryniewicza i prezesa Zarządu Głównego p. mec. Paschalskiego.

Po przerwie obiadowej odbyły się wewnętrzne obrady.

(Szczegółowe sprawozdanie z odprawy zamieścimy w następnym numerze).

Plenarne zebranie koła parlamentarnego OZN.

WARSZAWA. W sobotę, dnia 26 bm. odbyło się pierwsze zebranie koła parlamentarnego OZN, na które przybyli nowoobrani posłowie i senatorowie, należący do Obozu, a w ich liczbie ministrowie Ulrych, Kościałkowski, Kaliński, Roman, Świętosławski, Grabowski. Zebraniu przewodniczył szef OZN poseł gen. Skwarczyński, który w zagajeniu omówił zasadnicze wytyczne zadań koła parlamentarnego OZN.

Obszerny referat polityczny, wielokrotnie przerywany żywą akceptacją obecnych wygłosił sen. płk. Bogusław Miedziński, następnie poseł Szczepański zreferował projekt regulaminu koła parlamentarnego. Regulamin został w proponowanym brzmieniu przyjęty.

Na przewodniczącego koła parlamentarnego OZN wybrany został przez aklamację szef OZN poseł gen. Skwarczyński.

Na wiceprzewodniczącego wybrano senatora Dąbkowskiego i posła Sowińskiego. Przez aklamację również zostali wybrani następujący członkowie zarządu koła: poseł Szczepański, poseł Doellinger, poseł Długosz, poseł Lechnicki Tadeusz, senator Katelbach, senator Pawelec, poseł Sikorski, poseł Stahl sen. Stolarski, sen. Tomaszkiewicz, poseł Wadowski, poseł Zyborski, zastępcy członków zarządu: sen. Berbecka, poseł Browiński, poseł Lepecki, poseł Trębicki, poseł Bruski. **Sąd klubowy:** sen. gen. Osiński, sen. gen. Galica, sen. Siciński, poseł pułk. Csadek, poseł ks. Grochowski, poseł Piotrowski, poseł Ostafin, poseł Leopold Stanisław i poseł Jahoda-Żółtowski.

Już 10 tys. emigrantów włoskich wraca do kraju

RZYM. W związku z ostatnio podjętą akcją rządu włoskiego, mającą na celu repatriację emigrantów włoskich, 10 tys. emigrantów włoskich osiadłych w Brazylii zgłosiło gotowość powrotu do Włoch. lub kolonii włoskich.

Litewskie stowarzyszenie „wyzwolenia Wilna" rozwiązane

KOWNO. Litewska agencja telegraficzna donosi: Stowarzyszenie „Wyzwolenia Wilna" zostało rozwiązane. Decyzja ministra spraw wewnętrznych jest umotywana faktem, iż po normalizacji stosunków dyplomatycznych litewsko-polskich, wszystkie zagadnienia pomiędzy obu krajami powinny być załatwiane w drodze dyplomatycznej.

Ze względu na nową sytuację, wymienione stowarzyszenie mogłoby być przyczyną licznych nieporozumień w rozwoju dobrych stosunków pomiędzy Litwą i Polską.

Litwa zapamięta z wdzięcznością serdeczny ton polskich sfer oficjalnych

KOWNO. „Lietuvos Aidas" omawiając komunikat Polskiej Informacji Politycznej zamieszczony w naszej gazecie na temat stosunków polsko-litewskich stwierdza, że ten głos polskich sfer oficjalnych o Litwie ze względu na serdeczność tonu i przyjazność intencyj będzie zapamiętany w historii stosunków nowej Litwy i nowej Polski. Jeżeli słowa te staną się czynami, to 18 lat martwych będzie można dogonić przez taką samą liczbę miesięcy.

Rozbudowa O. Z.N w Bydgoszczy

Wobec rozrostu liczby członków O. Z. N. w Bydgoszczy i trudności administrowania tak wielką grupą ludzi w ramach jednego ogniwa organizacyjnego, na ostatnim posiedzeniu Zarządu i Rady Obwodu Bydgoskiego postanowiono podzielić Bydgoszcz na 4 okręgi. Przewodnictwo I okręgu (Okole) powierzono p. kier. Lorkowskiemu, II okręg (Kujawskie Przedmieście) objął p. prof. Woda. III okręg (Bielawki) p. rejent Typrowicz i IV okręg (Śródmieście) p. Jaworski. Przewodniczący w tych dniach przystąpią do pracy organizacyjnej w swych okręgach. Na tym samym posiedzeniu uzupełniono skład Rady, powołując do niej pp.: mec. Siodę, F. Jaworskiego i kier. Lorkowskiego. Wybrano również komisję rewizyjną i sąd honorowy. (sk.)

Konfiskata „Danziger Vorpostena"

Na terenie Polski skonfiskowany został niedzielny numer „Der Danziger Vorpostena" za artykuł, który niezgodne z rzeczywistością i z wyraźnie antypolską tendencją oświetlał wypadki na terytorium Czechosłowacji i w rejonie czadeckim.

100 tys. uchodźców chińskich przebyło wpław rzekę graniczną

HONG-KONG. Dziś w nocy na terytorium brytyjskie w Koulun przeszło ok. 100 tysięcy uchodźców chińskich z powodu zajęcia przez Japończyków linii rzeki Szamczun. Uchodźcy przebywali rzekę przeważnie wpław.

Likwidacja organizacyj masońskich
w Bydgoszczy

W najnowszej książce adresowej miasta Bydgoszczy, pomiędzy spisem organizacji, pod „różne" figurują aż cztery organizacje, których nazwy budzą już lekki dreszczyk emocji. Czytamy tam w następującej kolejności:

Loża im. Schetzera — Krasińskiego 13
Loża „Janus" — ul. Pod Blankami 14
Loża „Schlaraffia" — ulica Gdańska 20 (Kasyno Cywilne).
Loża „Odfellów" — ul. Libelta 8.

Przyjezdny, czytając takie zestawienie, może sobie pomyśleć, że Bydgoszcz — to jakieś centrum masońskie na Pomorzu. Tymczasem w chwili obecnej nie istnieje już w Bydgoszczy ani jedna z tych lóż. Czy nie istnieją masoni — tego stwierdzić już nie można. „Bracia" tak bardzo rozkochani w ciemnościach i zamaskowaniu, może i zbierają się na tajne narady. Niemniej jednak faktem jest, że jawne ogniska masonerii zostały całkowicie zlikwidowane.

Jeszcze na długo przed ukazaniem się dekretu Pana Prezydenta zlikwidowała się **loża „Janusa".** Loża ta, grupująca Niemców, skurczyła się bardzo liczebnie, gdyż większość członków wyjechała do Niemiec. Dla kilku pozostałych w Bydgoszczy osób nie opłacało się utrzymywanie wielkiego gmachu, opłacanie podatków. Postanowili więc lożę zlikwidować. Gmach kupił pewien Polak przybyły z Ameryki. Dziś znajduje się tam spółdzielnia „Społem", w ciemnych salach wtajemniczenia wprawiono w wybitym murze okna. Pod nowym tynkiem znikły wymalowane na ścianach masońskie symbole. Członkowie loży przenieśli się do pozostałej przy życiu loży Schetzera.

Prawie równocześnie zlikwidowała się **loża „Odfellów".** Cały swój majątek przepisała ona na sądownie zarejestrowane towarzystwo kulturalne „Humanitas", grupujące Żydów bydgoskich. „Humanitas" prócz odziedziczonego majątku opiera nadto swój byt na 500-złotowych udziałach członkowskich. Podobno wszyscy członkowie „Odfellów" znaleźli się w szeregach „Humanitasu".

Trzecia **loża Schlaraffia"** była właściwie towarzyskim konwentykiem, zbierającym się w salach Kasyna Cywilnego. Gdy Hitler wypowiedział bezwzględną walkę masonerii, ten konwentykel rozpadł się. Podobno dla uniknięcia na przyszłość jakichkolwiek konsekwencji, akta członkowskie „Schlaraffii" na jednym z likwidacyjnych posiedzeń ostentacyjnie spalono.

Została więc przy życiu jedna zaledwie **loża Schetzera.** Tu zgrupowali się masoni ze wszystkich poprzednio zlikwidowanych lóż. Na krótko przed wydaniem dekretu Pana Prezydenta o rozwiązaniu lóż masońskich i ta ostatnia loża powzięła postanowienie zlikwidowania się. Dramatyczny przebieg miało mieć ostatnie posiedzenie. Grunt palił się jednak pod nogami. Uchwała likwidacyjna zapadła. Jest rzeczą znamienną, że jednym z wyznaczonych przez „braci" likwidatorów był dr. Rheindorff — ten sam, który likwidował lożę „Janusa".

Likwidacja majątku loży trwa obecnie. Likwidatorzy dzielą majątek pomiędzy różne organizacje społeczne. M. innymi **około 5000 zł przyznano na Polską Pomoc Zimową.** Ogółem majątek loży oszacowano na około 32.000 zł.

Tak więc dekret Pana Prezydenta nie został już w Bydgoszczy żadnej czynnej loży. Za kilkanaście dni likwidacja loży (sk)

Władze policyjne zabezpieczyły majątek masonów warszawskich „B'nei B'rith"

WARSZAWA. W związku z dekretem o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, na polecenie Komisariatu Rządu organa policyjne w dniu 26 bm. zabezpieczyły majątek „Stowarzyszenia humanitarnego — braterstwo B'nei B'rith", które posiadało charakter wolnomularski.

ORLEN | PARTNER WYDANIA

Przegląd prasy

Londyn — Paryż

„Kurier Polski', ocenia stosunki francusko-angielskie w sposób następujący:

„Bardzo wyraźne pogorszenie stosunków angielsko-niemieckich, coraz wyraźniej rosnące apetyty niemieckie i coraz większa agresywność wystąpień kierowników politycznych Trzeciej Rzeszy musiały znacznie ostudzić proniemieckie nastroje nawet najbardziej filogermańskich kół angielskich. Równolegle do tego musiało w Londynie przyjść otrzeźwienie także i w stosunku do Francji, zahamowana też może została ta niewczesna pochopność, z jaką w Londynie poświęcano interesy Francji na ołtarzu porozumienia z Niemcami i Włochami."

Przegląd prasy gdańskiej

„Vorposten" o polskim systemie „kierowanej demokracji"

W „Danziger Vorposten" znajdujemy artykuł pióra p. Reissa, omawiającego ostatnie wybory do Sejmu i Senatu w Polsce. Autor stwierdza, że udało się rządowi polskiemu poruszyć masy wyborców:

„Wynik wyborów stał się wielkim sukcesem rządu, sukcesem, z którego praktyczną korzyść odniósł Obóz Zjednoczenia Narodowego".

„Polskie kierownictwo państwowe — taka jest konkluzja artykułu — ma ster w ręku i potrafi zabezpieczyć się przed wszystkimi niebezpieczeństwami. Polska pod względem wewnętrzno-politycznym kroczy dalej po drodze „kierowanej demokracji", drodze, która kierownictwu państwowemu stawia wielkie wymagania energii i elastyczności. Według doświadczeń i wydarzeń w ostatnim czasie, sądząc, zdaje się jednak, że system „kierowanej demokracji" okazał się w Polsce dobry".

Statek „Polonia" w porcie gdańskim

Dnia 25 listopada wszedł do portu gdańskiego polski statek pasażerski „Polonia". Statek ten zawinął do Stoczni Gdańskiej celem przeprowadzenia remontu. „Polonia" utrzymywała dotychczas regularną komunikację między Constanzą i Haifą i została, ze względu na chwilowo złe możliwości emigracyjne do Palestyny, czasowo wycofana z obiegu.

Miasta czerwonej Hiszpanii w deszczu bomb lotniczych

BARCELONA. 4 samoloty generała Franco bombardowały w sobotę Tarragonę, Barcelonę i Walencję. Pięć samolotów zbombardowało m. Borjasblancas. Bombardowanie pociągnęło za sobą 60 ofiar ludzkich zabitych i rannych.

Bomby na statkach angielskich

Podczas bombardowania odłamki bomb lotniczych trafiły na stojące na kotwicy w porcie Walencji statki angielskie „Semenco" i „Bobby", raniąc dwóch marynarzy.

Na kilka tysięcy robotników ani jednego majstra polskiego

Niezdrowe stosunki w Stoczni Gdańskiej muszą ulec zmianie

(a. o.) Pominięcie przez Stocznię Gdańską czynników polskich przy poświęceniu nowej pochylni, sprawa jaka ostatnio skierowała uwagę opinii na wielkie to przedsiębiorstwo, nie będąc czymś wyjątkowym, stanowi charakterystyczny fragment „zagadnienie" Stoczni. Charakterystyczny dla tych licznych spraw, które co pewien czas z szarego kąta dobywają się na powierzchnię życia i tam o głos proszą, o konieczną zmianę.

Stocznia Gdańska jest przedsiębiorstwem mieszanym, w którym poza pewną częścią międzynarodowego kapitału Polska ma równy z Gdańskiem udział kapitałowy, przedsiębiorstwem, które otrzymuje duże zamówienia polskie. W tych warunkach zatrudnienie odpowiedniej ilości na odpowiednich stanowiskach robotników i pracowników polskich jest zasadą, która nie wymaga dodatkowych wyjaśnień. Nie chcąc już powracać do niewesołej pod tym względem przeszłości, stańmy na gruncie dzisiejszej rzeczywistości, w której zawarte w sierpniu rb. polsko - gdańskie porozumienie regulujące dopływ sił polskich do Stoczni uważamy jako pomyślny krok naprzód.

Obserwacja krótkiego okresu trudnej i opornej, lecz pozytywnej pracy realizującej postanowienia porozumienia każe nam z jednej strony wysunąć postulat zabezpieczenia stałej kontroli nad ogólną — a nie tylko podawaną polskiemu mężowi zaufania — ilością nowych wakansów. z drugiej strony wskazuje na podstawową konieczność zmiany tej atmosfery pracy, jaka panuje wewnątrz Stoczni, dyskryminując żywioł polski.

Jakość niemniej ważka jest, jeśli nie ważniejsze posiada znaczenie, niż ilość. Pod tym względem stan faktyczny daleki jest od zadawalającej normy i w niczym nie uległ poprawie. **Nie da się więc utrzymać skandaliczny fakt, że na kilka tysięcy robotników nie ma ani jednego, powtarzamy: ani jednego majstra Polaka. Są wykwalifikowane i uzdolnione siły polskie, mimo utrudnień w ich dopływie czy wykształceniu, jednak żaden z nich nie mógł, ani nie może zająć tego tak ważnego zwłaszcza z powodu wydawania opinii stanowiska. Ani jednego majstra i tylko 3 (trzech) przodowników, to rzeczywistość wymowniejsza nad jakiekolwiek komentarze. W ostatnim czasie awansowano znów szereg robotników na przodowników, nie uwzględniając jednak żywiołu polskiego.**

Stan ten znajduje swe codzienne odbicie w stosunkach w jakich pracuje polska część załogi robotniczej, a szczególnie uczniowie. Rzadkie awanse niektórych robotników polskich najczęściej zbiegają się ciekawym trafem z przejściem tych „Polaków" na wiarę narodowo - socjalistyczną.

Inny, ale również szczególny posmak ma wyawansowanie jedynego Polaka w biurze personalnym, wyawansowanie dokonane po zawarciu polsko - gdańskiego porozumienia w sprawie Stoczni. Dzisiaj już w dziale personalnym nie ma żadnego Polaka, który mógłby może stać się niewygodny dla takich czy innych „posunięć".

Na roboty montażowe do Polski poza nielicznymi wyjątkami wysyłani są Niemcy. W tak ważnym dziale budowy okrętów — jak wiemy budowy również statków polskich — pracuje jeden tylko uczeń polski — okręciarz. **Inżynier okrętowy Polak zatrudniony jest w warsztatach na Troylu przy budowie... parowozów.** Z żądaniem używania **pozdrowienia narodowo - socjalistycznego** uczniowie Polacy spotykają się powszechnie, obowiązkowo również stają do apeli odbywanych w tymże duchu oraz do t. zw. **„Betriebssportu"** m. in. marszów połączonych z bojowymi pieśniami niemieckimi. Gry sportowe dla spracowanych chłopców są istotnie pożyteczną rozrywką, trzeba jednak uczniom polskim dać możność częstego grania, więc pozwolić im na stworzenie międzyklasowej drużyny sportowej.

Nie chcemy zastanawiać się nad sprawą, czy wogóle i kto odpowiada w Stoczni Gdańskiej za wydawane w tym duchu zarządzenia, względnie za brak kontroli nad czynnościami pracowników nie mającymi nic wspólnego z celem zakładu. Nie do nas to należy. Opinia polska ma jednak **prawo i obowiązek** zwracania uwagi, **aby robotnik polski w przedsiębiorstwie częściowo przecież polskim miał zapewnioną swobodę pracy i odpowiedniego jego liczbie i zdolnościom rozwoju, aby wreszcie nie narzucano mu obcej ideologii.** Czujna troskliwość w tej sprawie, stała opieka nad pracownikiem polskim powinna być **jednym z zadań dyrekcji polskiej,** która dotychczas z zadania tego nie wywiązała się zadawalająco. powiedzmy szczerze: wywiązała się wręcz niedostatecznie. Mamy jednak nadzieję, że nastąpią tu zmiany powszechnie dziś odczuwane jako — konieczność.

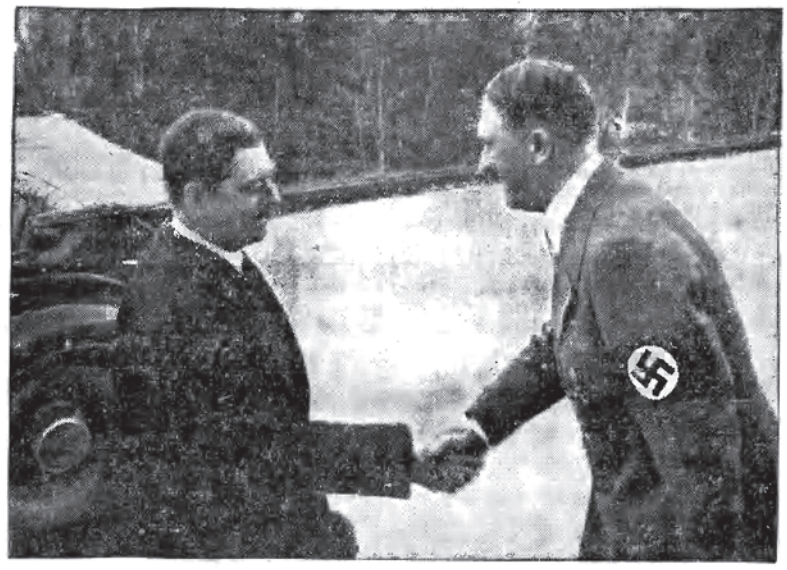

Król Karol u kanclerza Rzeszy Hitlera.

WŚRÓD ŻARÓWEK
na czołowym miejscu stoi,
Pięknym światłem promienieje -
Nowoczesne wnętrze stroi

TUNGSRAM
KRYPTON

Prasa w stosunkach polsko-gdańskich

(a. o.) W stosunku polsko-gdańskim, który rozmaicie się układa, na szczególną uwagę zasługuje ten ważny jego wycinek, którym jest współżycie ludności polskiej i niemieckiej, wzajemna o sobie — o Polsce i Gdańsku — opinia i szacunek, a także kapitał wnoszony przez prasę do wzajemnych stosunków.

Dla wytworzenia i podtrzymania pewnej więzi między obu współżyjącymi na Ziemi Gdańskiej narodowościami, potrzeba podbudowy równie psychicznej, jak i rzeczowej, w czym najszerszymi możliwościami dysponuje właśnie prasa, poważnie wpływająca na zmiany wewnątrz stosunku polsko-gdańskiego.

Możliwości te — jak wyzyskuje się po obu stronach? Pytaniem tym wywołana odpowiedź zawiera stwierdzenia, które aktualne są i warte podkreślenia.

Bądźmy szczerzy. Stwierdźmy, że ustosunkowanie części niewielkiej zresztą, prasy polskiej do zagadnień gdańskich niejednokrotnie jest niezgodne z rzeczywistością i pożądanym umiarem, że odznacza się pochopnością do przesadnych i szkodliwych alarmów. Pisząc to stwierdzić jednak trzeba równie wyraźnie, że cała bez wyjątku prasa polska jako zainteresowana bezpośrednio w sprawach dotyczących praw i interesów Rzeczypospolitej i ludności polskiej u ujścia Wisły, była, jest i będzie zawsze ich orędowniczką.

Ta sama szczerość drugą stronę obciąża daleko większym i gorszym rachunkiem. Na łamach więc prasy gdańskiej, przede wszystkim organu narodowo-socjalistycznego, bardzo rzadko pojawiają się artykuły, omawiające w sposób rzeczowy zasadnicze kwestie tematów polsko-gdańskich. Drobne sprawy, nieraz wręcz fałszywe wiadomości nigdy nie prostowane, urastają tam do rozmiarów „kwestyj", utrudniając z góry jakąkolwiek płaszczyznę dyskusyjną. Systematyczna tendencja antypolska znajduje swój najbardziej groteskowy punkt kulminacyjny w fakcie nie spotykanym bodaj w żadnym innym mieście portowym, że pod wpływem wyimaginowanego straszaka Gdyni gdańska prasa wykazuje jakiś kompleks niższości w stosunku do portu... gdańskiego.

W konsekwencji takiej działalności prasowej, w której zagadnienia poważne rozdrabnia się na wytartą monetę codziennych uszczypliwości trudno się dziwić nieprzyjaznemu ustosunkowaniu się części ludności niemieckiej do Polaków, ich organizacyj oraz wywoływanym na tym tle zadrażnieniom.

Pozytywne, zaszczytne zadanie prasy: służenie współpracy polsko-gdańskiej oraz bliższemu poznaniu narodów polskiego i niemieckiego wypaczone być musi, jeśli złą wolą — piórem czy odpowiednim doborem wiadomości — przedstawiona Polska, jej osiągnięcia i obywatele są w najlepszym razie nic nie mówiącym obrazem, a najczęściej karykaturą. Nie ma tutaj żadnego porównania z prasą polską, na podstawie której przeciętny Polak naogół dość wierny uzyskuje obraz Gdańska, nie mówiąc już o tym, że dobrze zna wartości narodu niemieckiego. Tymczasem Gdańszczanin-Niemiec cóż wie o Polsce, jeśli sam jej nie poznał? Co wie o Warszawie poza tym, że jest w niej dużo Żydów, co wie o Krakowie, Lwowie i tym rzeczywistym, polskim Poznaniu? Choćby nawet nie poddawał się sugestii wyławiającej z życia przestępców-Polaków, czy zna typ, umysłowość i duszę Polską... Nie wie, nie zna! Nie daje mu się bowiem żadnego obiektywnego naświetlenia. Czytelnik lektury tej nie patrzy na wielkie prace i zdobycze Polski, lecz na ich karykatury. Wyjątki potwierdzają jedynie tę przykrą — nie dla nas a dla jej twórców — regułę, która łatwo stać się może bronią obosieczną.

Tego rodzaju obciążenie uniemożliwia należyte wnoszenie pozytywnego kapitału do wzajemnych stosunków, ani tej skromnej a ważnej jego części, jaką stanowi dobra wola. Co zdaje się być zaprzeczeniem tak pilnie na łamach „Vorpostena" głoszonej — troski o rzeczywistość.

Przewaga deklaracyj nad wypływającym z nich czynem również i odcinkowi prasowemu nadaje stempel.

O czym się mówi:

Stronnictwo Narodowe w Nowym Mieście Lubawskim wydało odezwę wyborczą, w której czytamy m. in.: „Samorząd naszego miasta, podobnie jak też Polski całej, nie może się dostać w ręce ludzi, którzy tylko w słowach, a nie w czynach szermują hasłami narodowymi..."

Wygląda to na aluzję do wieców Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, wypowiadających się przeciw przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski, a za pomocą dla Czechosłowacji.

Dziwne.

* * *

Pewien małorolny z jednego z powiatów b. Kongresówki, przyłączonych do województwa pomorskiego, pisze prośbę do urzędu w Toruniu:

„Wobec przyłączenia Pomorza do Kongresówki proszę o stwierdzenie i t. d...."

No, właśnie! Siedzi do dziś dnia w tej samej chałupie i nic się dlań nie zmieniło. A zmienić się musi

* * *

Znowu zdystansowaliśmy Francję. Ona dopiero tworzy obóz koncentracyjny dla „uciążliwych cudzoziemców", a my już dawno mamy obóz odosobnienia dla uciążliwych cudzoziemców.

ORLEN
PARTNER WYDANIA

Gdańsk

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY GDAŃSKIEJ" GDAŃSK, Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dziś — Poniedziałek Zdzisławy	28	listopada
Jutro — Wtorek Saturnina	29	listopada

Dyżur nocny lekarzy pełnią dnia 28 bm.

W Gdańsku: dr. Dowig, Wollwebergasse 28, tel. 22774 i dr. Omankowski, Strandgasse 4, tel. 25577.

We Wrzeszczu: dr. Dackau, Adolf Hitlerstrasse 45, tel. 41959.

W Sopotach: dr. Minssen, Mackensenalle 4, tel. 51101.

Z TOWARZYSTW

— **Baczność czynni członkowie Lutni gdańskiej!** Próba śpiewu odbędzie się dziś w poniedziałek, 28 bm. o godz. 20 w sali parafialnej kościoła Chrystusa Króla. Ze względu na zbliżający się koncert punktualne przybycie wszystkich czynnych członków konieczne.

— **Zebranie filii Z. Z. P. Z. P. w Oliwie** odbędzie się w piątek, 2 grudnia rb. o godz. 19 w Domu Polskim przy Rynku 8.

Notatki kronikarza

— **Odnowienie żelaznego przejazdu nad dworcem podmiejskim Petershagen.** Żelazny most, łączący nad dworcem podmiejskim Petershagen ulice Petershagen i Am Weissen Turm, przy którym mieści się gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego, został w części wschodniej odnowiony. Most ten ma żelazną podłogę, co nie bardzo było korzystne dla ruchu kołowego. Obecnie otrzymała połowa podłogi pokład betonowy i bruk. Po ukończeniu tych robót rozpoczną się prace na drugiej połowie przejazdu. Dla ruchu kołowego zarezerwowano wąski przejazd.

— **Ujęcie włamywacza.** Przed kilku dniabi włamał się późnym wieczorem zamieszkały przy ul. Kleine Nonnengasse 2 robotnik Jerzy Klatt, lat 21, do pewnego składu konfekcji przy ul. Altstaedtischer Graben. Ponieważ włamywacz został spłoszony, uciekał po dachach kamienic aż na podwórze domu przy Schmiedegasse 17. Wyczyny akrobatyczne K. zauważył jednak jeden z mieszkańców Schmiedegasse i zawiadomił natychmiast policję. Przybyłemu pogotowiu policyjnemu tłómaczył K., że gonił na dachach kota. K. zamknięto w areszcie. Policja kryminalna wyjaśniła tymczasem przyczynę eskapady nocnej K. na dachach i stwierdziła poza tym, że był on już karany rocznym więzieniem za kradzież w Niemczech, a karę swą odcierpiał dopiero w lipcu rb. K. oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

— **Licytacja bydła rozpłodowego.** Ponieważ nie uzyskanie przywozu do Rzeszy, nie odbędzie się zamierzona licytacja 450 krów. Natomiast odbędzie się we Wrzeszczu w czwartek, 1 grudnia rb. o godz. 9 licytacja zgłoszonych 66 buhajów.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** — Zatrudniony przy kolei wąskotorowej w Lisewie kołodziej Wotrich uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Dostał się on przy pracy prawą ręką w elektryczną heblarkę, która ucięła mu dwa palce. Po nałożeniu opatrunku przewieziono K. do lecznicy.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zgony: syn mistrza rzeźnickiego Fryderyka Arendta, rok, syn robotnika Gustawa Grottkego, 10 tyg., wdowa Amalia Praeffke z domu Nagel, 95 l., wdowa Augusta Penkwitz z domu Rock, 56 l., kupiec Albert Brose, 66 l., syn robotnika Jana Plenikowskiego, 11 l., kasjer Bernard Pastewsky, 38 l., pomocnik kupiecki Alfred Ruth, 28 l., robotnik budowlany Fryderyk Kreft, 29 l., lekarz prakt. dr. med. Franciszek Krebs, 59 l., mężatka Maria Benz z domu Schacht, 43 l., mechanik Kurt Dasse 46 l.

KRONIKA POLICYJNA Z 26 BM.:

— **Przytrzymano** 23 osoby, z tych 5 za opilstwo, 2 za kradzież, 2 za nadużycia podatkowe, 1 bezdomnego, 1 za przestępstwo obyczajowe, 12 z innych przyczyn.

— **Znaleziono:** brunatnego jamnika, złote pióro marki „Montblanc", brunatną portmonetkę z 31 fen., brunatną tekę z siatką, owczarka z marką nr. 368/37, pierścionek damski z czerwonym kamieniem, ciemną marynarkę w jasne prążki, brunatną walizkę z bielizną, 2 serwetki, brunatny tornister szkolny.

Skreślenie Żydów z listy adwokatów w Gdańsku

Jak donosi „Danziger Neueste Nachrichten", skreśleni zostali z listy adwokatów i notariuszów w Gdańsku następujący Żydzi: dr. Kamnitzer (były senator dla spraw finansowych), Fröhlich, dr. Herman, Lazarus, Rothenburg i dr. Schonf.

Dekret o obywatelstwie gdańskim

Senat gdański ogłosił obecnie dekret zmieniający ustawę o uzyskaniu lub utracie obywatelstwa gdańskiego. Dekret ten zawiera m. i. nowy przepis, że dzieci zamieszkałych na Ziemi Gdańskiej bezpaństwowców nie mogą już uzyskiwać automatycznie obywatelstwa gdańskiego. O utracie obywatelstwa gdańskiego decyduje senat, a od tej decyzji nie będzie można już w pewnych wypadkach odwoływać się do najwyższego sądu gdańskiego. Obywatelowi gdańskiemu, zamieszkałemu za granicą, może senat odebrać obywatelstwo, jeżeli czynność jego za granicą szkodzi interesom gdańskim lub jeżeli przebywa bez przerwy 5 lat za granicą i stracił kontakt z W. M. Gdańskiem lub na wezwanie senatu nie wrócił na teren gdański w wyznaczonym terminie.

Nowy dekret wejdzie w życie z dniem 1 grudnia rb.

Dalsza elektryfikacja Ziemi Gdańskiej

Elektryfikacja Ziemi Gdańskiej postępuje raźno naprzód. Oprócz elektrowni miejskiej w Gdańsku istnieje szereg innych na całym terenie W. M. Gdańska i to przeważnie elektrowni wodnych. 40 proc. ogólnego zapotrzebowania siły elektrycznej na Ziemi Gdańskiej pokrywają właśnie elektrownie wodne. Elektrownie te pędzone będą przeważnie siłą wód Raduni. W Prędziszynie ukończono częściowo w tych dniach budowę nowej elektrowni, która pracować zacznie prawdopodobnie z końcem roku bieżącego lub z początkiem przyszłego roku.

„Mówi Gdańsk..."

Wszyscy Polacy przy głośnikach radiowych

Gmina Polska Związek Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku — Polska Rada Kultury — nada w przyszłą niedzielę, 4 grudnia rb. o godz. 8,45—9,10 przez Radio Toruń na fali 304.3 mtr. audycję pod nazwą: „Mówi Gdańsk" z następującym programem: 1) wywiad z prezesem Gminy Polskiej Związku Polaków posłem Bronisławem Budzyńskim — przeprowadzi p. dr. Jan Madey; 2) występ chóru międzyszkolnego szkoły średniej i szkoły powszechnej Macierzy Szkolnej w Gdańsku pod dyrekcją p. prof. Wasiaka.

Niemiecki tydzień kolonialny w Gdańsku

Wczoraj w niedzielę rozpoczął się w Gdańsku niemiecki tydzień kolonialny. Z tej okazji otwarto dzisiaj w gimnazjum miejskim na Winterplatz również wystawę kolonialną prac młodzieży szkolnej. Przez cały tydzień odbywać się będą wieczorem we wszystkich dzielnicach Gdańska oraz w innych miejscowościach Ziemi Gdańskiej publiczne zgromadzenia, na których wygłaszane będą referaty na różne tematy kolonialne. Zamknięcie tygodnia tego nastąpi w sobotę 3 grudnia rb.

Amator cudzej własności na ławie oskarżonych

Przed sędzą dla spraw nagłych w Gdańsku stawał zamieszkały w Gdańsku Eryk Marach, oskarżony o kradzież. M. utrzymywał bliższe stosunki z pewną kobietą, której ukradł pierścionek. Pierścionek ten przegrał następnie w karty. Gdy żona gracza, który wygrał pierścionek, była na targu, poznała okradziona swój pierścionek i zaalarmowała policję. Następnie doniosła o kradzieży policji, na skutek czego M. aresztowano. Sędzia skazał oskarżonego po uwzględnieniu okoliczności łagodzących na 3 miesiące więzienia.

Kobieta i alkohol przyczyną zwichnięcia kariery

Przed sędzią dla spraw nagłych odbyła się rozprawa karna przeciw wachmistrzowi policji gdańskiej W., oskarżonemu o zabranie towarzyszowi 250 guld. Oskarżony, cieszący się dobrą opinią swych przełożonych, został dopiero w dniu 1 listopada rb. urzędnikiem. W dn. 13 bm. zapoznał się on w pewnej restauracji z jakąś kobietą, która zaważyła nieszczęśliwie na dalszym jego losie. Kobieta ta namówiła będącego w ubraniu cywilnym szupowca do coraz większej hulanki i w tym celu udali się oboje do innego lokalu. Ponieważ W. nie miał już gotówki, pojechał do koszar i zabrał z szafy towarzysza 250 guld. Dalsza hulanka z poznaną kobietą trwała do rana. W. upił się do nieprzytomności. Znaleziono go rano na ławce przed parkiem w Oliwie. Z sumy 250 guld. pozostało mu jeszcze 3 guld. Okradziony towarzysz, który wrócił tymczasem ze służby do koszar, spostrzegł kradzież i spowodował poszukiwanie sprawcy. Oskarżony wykryty został jako sprawca i na rozprawie przyznał się do czynu, tłumacząc się jednak tym, że nie zamierzał przywłaszczyć sobie tych pieniędzy, a uważał je jako pożyczkę, którą zamierzał po pewnym czasie zwrócić. Sąd skazał W. na 8 miesięcy więzienia, nie zarządzając jednak środku zapobiegawczego wobec niego.

Kościerzyna

— **Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ" w Kościerzynie,** mieści się przy ul. Źródlanej 3.

— **Kino Bałtyk:** „Droga w nieznane" i „Za cudze winy".

— **Brązowy Krzyż Zasługi** otrzymał p. Jan Szulc z Kościerzyny.

— **Pan Pozorski Leonard** z Ilownicy wybrany został do komisji melioracyjnej Sejmiku Wojewódzkiego.

— **Kradzież z okna wystawnego.** Nieznani sprawcy wybili szczapą drzewa szybę wystaw. firmy Kortas na ul. Gdańskiej i zabrali 2 płaszcze damskie, po czym zginęli w ciemnościach nocy. Szkody wynoszą około 900 zł.

— **Odczyt o raku.** Dla uświadomienia jak najszerszych mas społeczeństwa o raku, występującym w ustroju ludzkim, odbędzie się odczyt dla kobiet w dniu 28 bm. o godz. 20.00, dla mężczyzn w dniu 29 bm. o godz. 20.00 w Domu Katolickim. Odczyt urozmaicony będzie obrazami na ekranie. Odczyt wygłosi p. dr Pawicki. Wstęp na sale bezpłatny.

Puck

— **Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej" w Pucku** mieści się przy ul. Mestwina nr. 4, dom Straży Pożarnej, telefon nr. 58.

— **W razie pożaru** telefonuj na nr. 26 lub 58.

— **Zebranie przedwyborcze.** W dniu 24 bm. odbyło się w świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej pod przewodnictwem prezesa OZN p. inż. Widy'ego przedwyborcze zebranie porozumiewawcze. Zebranie miało na celu stworzenie ze wszystkich warstw społeczeństwa wspólnego bloku gospodarczego. Po długich debatach doszło do kompromisu poszczególnych stronnictw i organizacji, by stworzyć tylko jedną listę Bloku Gospodarczego. Podanie imiennych kandydatów na radnych miejskich nastąpić ma w dniu jutrzejszym.

— **Rehabilitacja wiceprezesa OZN.** Na jednym z zebrań przedwyborczych rzemieślników, jeden z uczestników zebrania rzucił pod adresem wiceprezesa OZN mistrza rzeźnickiego p. Stefana Rzepczyńskiego obelgę, zarzucając mu, jakoby tenże w dniu święta niepodległości zatrudniał w warsztacie swoim pomocników oraz wysyłał furmankę po drzewo do lasu. Nieuzasadniony ten zarzut został cofnięty na powyżej opisanym zebraniu przedwyborczym, tak że p. Rzepczyński otrzymał całkowitą rehabilitację.

Aresztowanie kucharza szkoły instruktorów dr. Leya

Policja kryminalna aresztowała kucharza szkoły instruktorów dr. Leya, Kurta W., pod zarzutem kradzieży. W., pobierający 280 guld. miesięcznej pensji, wdarł się kilkakrotnie w ubiegłym i bieżącym miesiącu do kantyny zakładu, zabierając likiery, czekoladę i papierosy ogólnej wartości przeszło 300 guld. Nieuczciwego kucharza przewieziono do Gdańska i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Specjalne oznaczenia sklepów żydowskich

W ostatnich dniach pojawiły się na oknach wystawnych sklepów, których właścicielami są Żydzi, wielkie napisy z białych liter, oznaczające nazwiska właścicieli tychże. Wielkość liter wynosi około 20 cm. Napisy te umieszczać muszą kupcy żydowscy prawdopodobnie z nakazu władz.

Z portu gdańskiego

Ruch w porcie gdańskim dnia 24 i 25 listopada 1938.

Dnia 24 i 25 listopada weszło do portu gdańskiego 37 statków o łącznej pojemności 27.680 NRT. W tym było według bander statków szwedzkich 12, niemieckich 8, po 4 norweskie, duńskie i polskie, po 2 holenderskie i fińskie oraz 1 statek francuski. W porcie znajduje się 59 statków, oczekiwanych jest 29.

Komunikacja kolejowa między Polską a Węgrami.

W związku ze zmianą granic Czechosłowacji przerwana została, jak wiadomo, komunikacja kolejowa między Czechosłowacją, a Węgrami. Z dniem 16. 11. 38 przywrócono komunikację osobową i towarową między obszarem przyłączonym do Węgier, a stacjami Rusi Podkarpackiej (z małymi wyjątkami) z jednej strony, a dotychczasowym obszarem królestwa węgierskiego z drugiej strony. W komunikacji między Czechosłowacją a Węgrami należy się natomiast liczyć z dalszą przerwą conajmniej na okres następnych dni. Mimo przywrócenia komunikacji towarowej między siecią PKP a CSD (kolei czechosłowackich) tranzyt z Polski i Gdańska do Węgier przez Czechosłowację jest na razie niemożliwy. Dla tych przesyłek istnieją obecnie dwie drogi, mianowicie w tranzycie przez Rumunię, która to droga niewątpliwie jest korzystniejsza, i w tranzycie przez Niemcy. W tym ostatnim wypadku można ewentualnie korzystać z drogi przez Wrocław—Lundenburg (Breclav), stanowiącej jedną z umownych dróg tranzytowych przez Czechosłowację, z tym, że na przebiegu czechosłowackim nie obowiązują niemieckie taryfy wyjątkowe, lecz normalne taryfy czechosłowackie.

Przywóz śledzi.

Dnia 24 listopada wszedł do portu gdańskiego norweski statek „Lappen" o pojemności 563 NRT z ładunkiem 2.427/1 i 860/2 beczek śledzi pochodzących z Great Yarmouth.

Z ekranu

KINO UFA-PALAST: „NANON".

Film ten opracowany został na motywach operetki pod tym samym tytułem Zella i Gencé. To też jest w nim dużo muzyki i śpiewu słowiczka Erny Lask, która odtwarza świetnie rolę Nanon, młodej i rozśpiewanej właścicielki paryskiej gospody podmiejskiej, do której uczęszcza bardzo dużo gości z Paryża, a szczególnie wojskowych. Cała akcja toczy się około niej i młodego szlachcica francuskiego. Poszczególne sceny zmieniają się jak w kalejdoskopie, raz w ogrodzie gospody, to znów w mieszkaniu Nanon, to w Paryżu w prefekturze, w pałacu pięknej kobiety, a wreszcie w przepysznym pałacu króla francuskiego, gdzie kończy się wszystko dobrze, gdyż Nanon już jako hrabianka, poślubia swego szlachcica. W filmie góruje beztroski humor i wesoły nastrój lecz nie brak też obrazów dramatycznych. Jedno można śmiało stwierdzić: film ten podoba się ogólnie i napewno cieszyć się będzie powodzeniem przez cały tydzień.

Wejherowo

— **Dyżur lekarski** pełnią w poniedziałek — dr. Spors, we wtorek — dr. Taper.

— **Wojowniczy staruszek.** Leśniczy Ptach z majątku Bartomino doniósł o kradzieży fury gałęzi, wskazując na M. Jakuba, liczącego 72 lata, jako podejrzanego o popełnienie kradzieży. Kiedy udał się z policjantem do M. w celu stwierdzenia stanu faktycznego, krewki staruszek rzucił się na gajowego, chwytając go za gardło. Kiedy zareagował na to policjant, syn rozszalałego staruszka, Antoni M., liczący lat 28, rzucił się z siekierą na interweniującego policjanta, który po krótkiej walce obezwładnił napastników. Po przeprowadzeniu dochodzeń, syn i ojciec odpowiadać będą przed sądem.

ORLEN PARTNER WYDANIA

Zbudujemy dla Ciebie instalację fotowoltaiczną

Oferta dla domu i firmy

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA
energa.pl/fotowoltaika

- Od projektu do wykonania
- Bezpłatna wizja lokalna
- Dofinasowanie do 5000 zł z rządowego programu "Mój Prąd"

Usługa dedykowana jest klientom indywidualnym ENERGA–OBRÓT S.A., będących właścicielami wolnostojących domów jednorodzinnych lub klientom prowadzącym działalność gospodarczą z tytułem prawnym do obiektu, na którym ma być zamontowana instalacja PV. Montaż instalacji PV realizowany jest przez certyfikowanych partnerów technologicznych ENERGA–OBRÓT S.A. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

Energa
Obrót

Galeria Sztuki Gdańskiej

„Ci którzy odeszli są wśród nas”

Nawrót epidemii koronawirusa pokrzyżował plany prezentacji wystawy malarstwa sopockich malarzy organizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Sopotu w Dworku Sierakowskich. Otwarcie już przygotowanej ekspozycji musiało zostać przełożone na dalszy termin. „Ci którzy odeszli są wśród nas” to cykl malarstwa artystów, którzy już odeszli, zmarli w ostatnich kilku miesiącach.

Zdzisław Jóźwik

Wystawa organizowana od sześciu lat przez malarkę, sopocką działaczkę kultury Rosvitę Stern, przypomina niedawno zmarłe postaci miejscowych artystów. Sama pomysłodawczyni przedsięwzięcia wyniosła z rodzinnego domu tradycję walki o polskość na terenie Wolnego Miasta Gdańska, szacunek do polskiej kultury i patriotyczne zachowania. Parokrotnie w moich tekstach powracałem do historii rodziny państwa Sternów, okoliczności walki o zachowanie polskiej kultury w przedwojennym Sopocie. Niestrudzona Rosvita Stern wiele sił poświęca na rzecz pamięci o tych trudnych czasach. Dziś realizuje swoje pomysły zapisując najnowsze wydarzenia, o tych których niebawem zapomnimy, przypomina ludzi tworzących atmosferę i ducha kultury dzisiejszego Sopotu. Nie jest kronikarzem, ale pozwala zapamiętać te ulotne chwile niedawnej świetności. Wzbogaca życie miasta.

W ubiegłym roku podczas piątej edycji wystawy zaprezentowany został szerszy artystyczny kontekst działalności malarskiej na terenie kurortu w minionym stuleciu. Była to ekspozycja malarstwa zarówno polskiego jak i niemieckiego w okresie Wolnego Miasta Gdańska. Wystawa bardzo udana, odkrywająca wiele ciekawych wątków, o których dotychczas nie mieliśmy pojęcia.

W tym roku Rosvita Stern kierując się oryginalnością kolejnych odsłon cyklu zaproponowała prezentację pięciorga sopockich artystów, którzy w ostatnim czasie odeszli. Artystów związanych w przeszłości z liceum plastycznym w Orłowie, malarzy ważnych dla Wybrzeża, czasami może zapomnianych ale na pewno mających wpływ w ostatnich kilku dekadach na wyraz sopockiej sztuki. Jaka szkoda, że nieustępliwa pandemia pokrzyżowała ekspozycyjne plany. Mam nadzieję, że po zawieszeniu restrykcji wystawa będzie nadal eksponowana bowiem jest co oglądać.

Wystawa prezentuje bardzo ciekawy okres, rzadko przypominany moment pewnej stabilizacji po latach wielkiego zainteresowania sopockim malarstwem, moment będący jednak ciszą przed narodzinami nowej ekspresji i zmianami w nowym definiowaniu sztuki. Myślę o końcówce poprzedniego wieku i nieco wcześniejszym okresie przed wielkimi zmianami społeczno politycznymi w naszym kraju. Wystawa wydaje się dość nierówna. Brak miejsca nie pozwala na pełną analizę prac, pozwolę sobie jednak na parę uwag cofając się nieco w czasie.

Kurator ekspozycji jak rozumiem kierowała się przede wszystkim pochodzeniem malarzy wywodzących się z orłowskiego liceum, które w tym roku obchodzi 75. rocznicę swego powstania. Czworo z nich: Zdzisława Cybulska, prof. Adam Haras, Zbigniew Jóźwik i Andrzej Lipniewski kończyło orłowskie liceum, natomiast Halina Stec przez jakiś czas była jego wykładowcą, tak zresztą jak Andrzej Lipniewski i Zbigniew Jóźwik.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że środowisko sopockich artystów poniosło duże straty bowiem w ostatnim czasie, oprócz wyżej wymienionych, odeszli także malarze nie związani z orłowskim liceum. Niezapomniany profesor Andrzej Dyakowski i sopocka kolorystka Ewa Hoffman-Rosińska, która przez wiele lat łączyła te najdawniejsze powojenne, niezapomniane czasy kolorystycznego Sopotu z dniem dzisiejszym.

Na wystawie zobaczyć możemy trzy czy cztery prace nawiązujące do dawnej sopockiej stylistyki przede wszystkim obrazy Zdzisławy Cybulskiej dwie prace Józefa Jóźwika i Haliny Stec, natomiast parce prof. Adama Harasa przenoszą widzów do świata bliższego naszym czasom, do fenomenu nowych zjawisk artystycznych w polskiej sztuce, zapowiedzią czego jest praca z lat 60. zatytułowana „Rodzina człowiecza”. Natomiast późniejsze abstrakcje profesora oparte na grze kolorów zbliżają jego sztukę do fascynacji naturą, która stała się jego późniejszą inspiracją.

Wystawę uzupełnia popiersie Fryderyka Chopina autorstwa Zbigniewa Jóźwika twórcy sopockiego pomnika Jana Jerzego Haffnera.

Piątym uczestnikiem pokazu jest artysta przypisywany osobnemu bytowi wybrzeżowych malarzy, który w swych obrazach łączył literaturę z malarstwem. Swoje metaforyczne pejzaże jednoczył jak napisał jeden z krytyków z poetycką metaforą. Andrzej Lipniewski był kontynuatorem rzadkiej sztuki wpisywania w obraz poetyckich tekstów, często dość mocno zmieniających ogólny odbiór dzieła.

Ekspozycja prezentuje dokonania może nie najważniejszych osobowości sopockiego malarstwa, ale przypomina twórców malujących w dość trudnym okresie przełomu, powrotu do normalności i różnego podejścia do sztuki. Jednak dzisiejsze trudne czasy dla bezpośredniego kontaktu z twórczością malarską wymusić powinny inne formy dialogu. To wyzwanie z którym będziemy musieli sobie poradzić, bo trudno wyobrazić sobie życie bez doznań duchowych.

Stanisław Seyfried

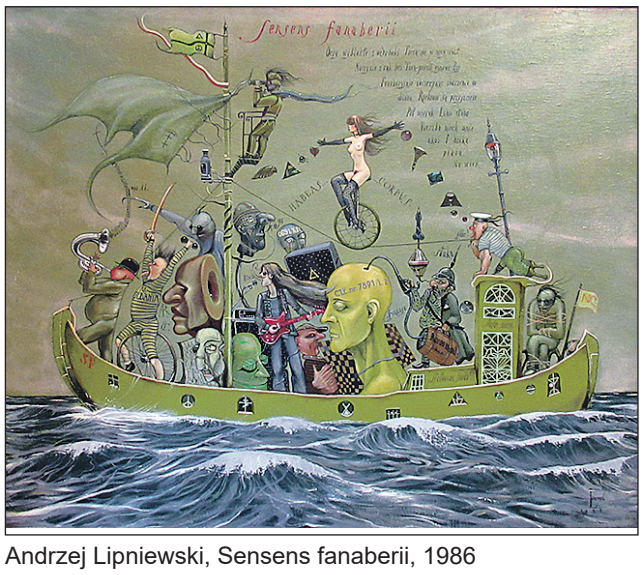

Andrzej Lipniewski, Sensens fanaberii, 1986

Adam Haras, Rodzina człowiecza, tech. mieszana. 1968

LOTOS Partner wydania LOTOS

Polskie przetwory
SĄ POWODY
DO JEDZENIA
Polskie przetwory
Sos meksykański
Sos boloński
Sos słodko-
Sos spaghetti
Sok pomidorowy
Koncentrat pomidorowy
Ketchup łagodny
łagodny
TWÓJ WYBÓR
PERŁA RYNKU FMCG 2020
BRĄZ
PRODUKT POLSKI
www.polskie-przetwory.pl

Sport szkolny z Energą Energa | GRUPA ORLEN

Sukcesy gdańskich cheerleaders

W dniach 20, 21 i 23 listopada w Kieleckim Teatrze Tańca w Kielcach rozegrano tegoroczne XXIII Krajowe Mistrzostwa Cheerleaders PSCh. Gdański Zespół Silver Team w kategorii Pom Dance Premier zdobył mistrzostwo Polski.

Organizatorem imprezy, która w czasie pandemii zmieniła formułę na on-line było Polskie Stowarzyszenie Cheerleaders.

Formuła on-line wymagała od każdej z drużyn, aby w stosownym czasie przesłać do organizatora nagranie video. Następnie komisja sędziowska zgromadzona w hali kieleckiego teatru w wyznaczonym harmonogramem czasie, podjęła się oceny przesłanego materiału.

W sumie trzydniowe zawody zgromadziły setki dzieci i młodzieży reprezentujących kilkadziesiąt polskich miast. Wśród tych największych należy wymienić; Warszawę Kraków, Kielce, Tarnów, Olsztyn, Gdańsk. Nie zabrakło jednak reprezentacji z nieco mniejszych miast jak np. Krosno, Słupsk, Biskupiec, Gdynia, Skawina, Legionowo, Piotrków Trybunalski, Chorzów.

20 listopada walczono w kategorii Performance Cheer, a 22 i 23 listopada w Pom Dance, Cheer.

W tym rok Gdańsk reprezentowały dwie sekcje cheerleaders, Emotion Cheerleaders prowadzonym przez Alicję Cendrowską i Julię Chylmańską oraz Silver Team prowadzony przez Anitę Zelent i Halinę Koput. Obie sekcje z sukcesami zakończyły tegoroczną edycję imprezy.

Mistrzostwo Polski zdobył gdański Zespół Silver Team w kategorii Pom Dance Premier w choreografii „Kalinka". Drugim miejscem mogą się pochwalić Paulina Rocławska i Marta Augustyniak trenujące również w zespole Silver Team. Rywalizowały one w kategorii Pom Dance Premier – duety do choreografii „Carmen". Piąte miejsce zajęły Vitalina Sorokopudova i Marta Moenert reprezentujące gdański zespół Emotion Cheerleaders. Dziewczeta wystartowały w kategorii Pom Dance Elite JUNIOR MŁODSZY.

Gratulując wszystkim zawodniczkom osiągniętych wyników, życzymy im dalszych sukcesów na kolejnych imprezach.

W tegorocznej edycji ze względu na pandemię nie wystartowały utytułowane dziewczęta z zespołu Baltica Cheerleaders.

Szczegółowe wyniki oraz transmisję z tegorocznej XIII edycji Krajowych Mistrzostwa Cheerleaders można znaleźć na stronie organizatora: https://psch.pl/

źródło GZSiSS

Partner dodatku Energa | GRUPA ORLEN www.energa.pl